

KURENDA

KURJI METROPOLITALNEJ WILEŃSKIEJ.

SEGRETERIA DI STATO
DI SUA SANTITÀ.

Dal Vaticano, die 12 Martii 1926.

№ 5235.

Emme ac Revme Domine Mi Obsse.

Quas dedistis officiosissimas litteras cum nuper Varsaviam, quotquot estis Polonorum pastores convenissetis, — cui quidem vestro annali conventui Apostolicus quoque Nuntius interfuit — AUGUSTUS PONTIFEX libenti quidem animo acceptas, perlegit. Illud enim, quo in Christi Vicarium flagratis, studium, illamque benevolentiae caritatem qua cum hac Apostolica Sede arctissime coniungimini — quae iam BAETISSIMO PATRI satis nota perspectaque erant — hae vestrae litterae mirifice confirmarunt. Quare dum ob hanc vestram amoris significationem SANCTITAS SUA grates quam plurimas agit, vota Deo adhibet ut ex huiusmodi vestris conventibus copiosissimos aeternae salutis fructus, christiana plebs — cuius sollicitam geritis curam — colligat atque percipiat. Interea in paternae Suae benevolentiae signum atque in divinorum munerum auspiciis, tibi aliisque omnibus Episcopis, necnon clero populoque incuique vestrum concredito, amantissime Apostolicam Benedictionem impertit.

Haec tibi referens, occasionem nanciscor sensus venerationis meae erga te profitendi, quibus manus tuas humillime deosculor meque confirmo

Eminentiae Tuae addictissimum

(—) P. C. GASPARRI.

Eminentissimo Viro
Alexandro Cardinali KAKOWSKI
Archiepiscopo Varsaviensi.

Biskupi Polscy

Duchowieństwu i Wiernym Pozdrowienie i Błogosławieństwo
w Panu.

Umiłowani nasi w Chrystusie Jezusie!

Zebrawszy się, Najmilsi, na wspólne narady nasze, pragniemy orędziem wystosowanym do was zwrócić uwagę waszą na to wszystko, co nas dziś troska a zarazem wskazać wam i na potrzeby czasu i na sposoby, które nam umożliwią ostać się wśród ciężkich burz i nie sprzeniewierzyć się włodarstwu przez Boga na wszystkich włożonemu.

Przeżywamy dziś czasy tak ciężkie, że bodaj czy nie są one w życiu wskrzeszonego Państwa najkrytyczniejsze, jakie dotąd były. Ale nie pora oddawać się — jak to wielu czyni — bezpłodnym narzekaniom. Nie zaradzi tu, ale raczej zaszkodzi pesymizm, który wiedzie do beznadziejności. Byłoby też złudzeniem szukać przyczyny w innych i poza sobą, z pewnością bowiem są i różne przyczyny zewnętrzne, tak ogólno-światowe, jak i te, które są nieodłączne od tworzącego się dopiero państwa, a które na zło się składają; ale nigdy nie są one wyłączne. Główna przyczyna tkwi raczej w nas samych.

„Ex te perditio, Israel! — „Z Ciebie to pochodzi zguba, o Izraelu!“ wołał prorok, którego słowa możemy, a i powinniśmy, przystosować do siebie.

Bóg cudem wskrzesił naszą Ojczyznę i spełnił przeczucia, nadzieje i zapowiedzi wieszczów naszych, kaznodzieji i tych, którzy krew i życie oddawali za wolność ojczyzny. W bitwie pod Warszawą powtórzył Bóg cud swojej wszechmocnej ręki, aby nam pokazać, że jak On był twórcą wskrzeszenia Ojczyzny, tak jest jej obrońcą i wybawicielem. W nim możemy podołać wszelkim zewnętrznym wrogom, ale pod warunkiem, że Bogu, jako Królowi i Panu naszemu, będziemy wierni, że Jego wezwaniom odpowiemy.

Pytamy się i liczymy się z tem, czyśmy narodem dość wyposażonym w armję, czy podołamy kryzysom finansowym, czy należyte miejsce zajmiamy w międzynarodowych stosunkach, czy zdrową mieć będziemy Konstytucję? Wszystkie te pytania są bardzo ważne, a związane z niemi problemy są rękojmnią rozwoju państwa. Lecz nie wolno nam wykluczać jednego i to zasadniczego pytania: czy jesteśmy narodem, który odpowiada myśli Bożej i usiłuje stać się godnym posłannictwa, które nam Bóg wyznaczył? Czy w państwie nowem szerzymy i utwierdzamy Królestwo Boże? Czy znać po nas, iż żyjemy duchem, a nie ciałem?

„Albowiem — jak mówi Paweł św. — ciało i krew nie mogą osiąść Królestwa Bożego“. (Kor. XV, 50).

Kiedy grom rozbiorów strząsał Polskę, upojoną szaleem zmysłów za ostatniego króla, naród w żałobie wszedł w siebie i zanikać poczynają owe przeliczne masońskie loże, już wtedy wiążące wolność narodu, ustawały zabawy, odwracał się naród od zgorzeń rozwodów, a jego poezja i literatura wzniosły się na takie wyżyny ducha, iż stały się jedynym w swoim rodzaju pomnikiem czystości i głębokości ducha w literaturze.

Zdrowy instynkt narodu mówił mu, że duchem żyć trzeba, by pokonać i zwyciężyć przemoc, dotykającą tylko ciała. Miałożby zbraknąć na owym zmyśle wewnętrznym narodowi w chwili, kiedy powstał?

Czyż twórcza jego praca, czy ustawodawstwo, czy urabiający się ustrój społeczny, czy życie finansowe i administracyjne, czy męstwo wojenne, czy stosunki zagraniczne nie wołają wciąż o ducha czystego i wewnętrznego w narodzie i społeczeństwie?

Czy nie przekonujemy się sami dzień po dniu, iż postulat wierności Bogu i budowy Królestwa Bożego jest równocześnie postulatem bytu i rozwoju narodu i państwa? Nie wolno nam więc dać się powstydić epoce porozbiorowej, lecz winniśmy ją jeszcze wyprzedzić w wysiłkach i dziełach z ducha. Winniśmy wprost wziąć za hasło słowa Apostoła narodów: „Duchem postępujcie, a porządliwości ciała nie wykonujcie“. (Gal. V, 16).

Czy jednak sumienie narodowe przyzna nam, że drogami ducha idziemy? Czy raczej przeciwnie, nie zwróci się ku społeczeństwu naszemu z wyrzutem ciężkim, że nie duchem ale ciałem one żyje? Jakież to jest życie ciała? W czym się ono przedewszystkiem wyraża?

Odpowiada na to Paweł św.: „A jawneć są uczynki ciała, które te są: cudzołóstwo, wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta“. (Gal. V, 19).

Czyliż te ciała uczynki nie godzą w czystość duszy polskiej? Cóż one uczyniły z naszej ziemi?

Jakże to one plugawią starą tradycję polską rodziny, którą szarpią rozwodami, kalają zgorszeniem? Jak wtargnęły nawet do polskiego obyczaju przez niemoralne tańce i nowoczesne, tak niemoralne stroje. Jak zatrwały samą literaturę i nawet jej prawdziwe arcydzieła języka narodowego, jakże są nieraz pokalane już wprost wyuzdaniem zmysłowem!

Nie kult ducha, ale kult ciała i zmysłów staje się istnem bożyszczem w naszym społeczeństwie, wszystko zdaje się temu bożyszczu schlebiać, dokoła niego tańczyć i jemu służyć. Pewno nie wszyscy tak czynią, ale gdzież są silne protesty opinii publicznej, któreby z odwagą i mocą piętnowały występki? Czy liczne są te domy i salony, które publicznym przestępcom zamykają odrzwia? Liczneż są one niewiasty i matki, któreby wobec panoszącej się mody zmysłowego wyuzdania wołały: Nie pozwalam!

Odruchu zdrowej opinii przeciwko fali złego jakże jest niewiele! prawie że go niema. Natomiast czelność złego, nietamowana niczem, podnosi głowę co raz śmiałej i bezwstydniej.

Co to dziś znaczy wyprzeć się wiary i najświętszych przekonań religijnych, byle uzyskać rozwód, byle dogodzić zmysłom! A jednak tu właśnie praauje grzesznie pobłażliwa opinia, dla nich wszeteczna moda, im służy teatr, obrażający w swych sztukach uczucie wstydu do nieznanym dotąd granic. Zmysłom składają hołd i oddają się w usługi najpoważniejsi nieraz koryfeusze literatury, a samo prawodawstwo, zamiast bronić polskiej rodziny jako twierdzy zdrowego, narodowego ducha, raczej pójść pragnie w usługi powszechnego zepsucia.

A jakże to jest smutne i bolesne w tem wszystkim, że właśnie kobieta polska, szczególnie powołana do tego, aby położyć tamę powodzi zepsucia, sama poniekąd w niem przewodzi. Jakże to smutne, że depcąc zachowaniem się swoim, tolerowaniem zła, strojem i zabawą, jak rozmową i zasadami, delikatny zmysł moralny, nie zdołała się zatrzymać przynajmniej na tej granicy, jaką rakteśla jej własny interes. Bo im bardziej za-

ciera się granica w obyczaju pomiędzy kobietą upadłą, a prawą, tem nieuchronniejszą jest zguba kobiety, gdyż za taką będzie ona uważana, za jaką się przedstawi. Jeśli zrzuca ona z siebie publicznie aureolę wstydu i czci, to i wyzbywa się samowolnie precennego klejnotu własnej godności i własnego wpływu i rzuca je w błoto. Gdy sama nie umie cenić siebie, to i będzie lekceważona, gdy nie zdoła się przedstawić wśród rodziny i społeczeństwa, to i będzie poniżona...

Czyż więc kobieta polska nie zdaje sobie dziś z tego sprawy, że tak czyniąc, sama przypieczętowała swój los? Zamiast żeby miała być węglem w budowie Polski, jak to było w przeszłości, miałyby się raczej stać kamieniem odrzucenia?

W takiej to zatrutej atmosferze rośnie i dojrzewa młode pokolenie, będące przyszlnością Polski.

Wszystko sprzysięgło się na wyobraźnię i duszę młodego pokolenia, bo i obyczaj bo i zabawa wyuzdana, poza którą kryje się nuda, bo i przykład moralnego rozkładu rodziny, bo nawet nieraz i publiczne wychowanie.

Prawie że nie wolno jest dzisiaj wskazać otwarcie w literaturze na plewy obok pszenicy i wytknąć w niej ustępy trujące dusze, skoro tylko utwór literacki pokryty jest powagą wielkiego imienia.

Na szczęście, literatura nasza leśt zbyt bogata w zdrowe i odradzające prawdy, nazbyt wiele rzuciła w świat promieni światła, aby ją miały ubożyć potrzebne ostrzeżenie przed tem, co jest brudem, wskazanie na błoto, obok złota. Dlatego stać ją zawsze na wytrzymanie zdrowego sądu i nie potrzebuje ona takiej obrony, która jest bezkrytycznym bałwochwaltstwem, zacierającym granice pomiędzy dobrem i złem i jest obroną, poniżającą raczej naszą literaturę.

Nazbyt nam też jest drogą młodzież, to przyszłe pokolenie budowniczych Polski, by wolno było dla pięknej szaty psuć duszę młodego pokolenia, podając mu truciznę ocukrzoną i słodką, w złotych opatentowanych kielichach.

Jeśli bowiem pedagogja zdrowa w szkołach opuszczała nawet u starych klasycznych autorów miejsca rażące, to dzisiaj o wiele więcej drażniące wyobraźnię młodego pokolenia tematy, są wprost narzucane, skoro tylko autorem jest jakiś pisarz rozgłośny.

W czasach niewoli Polski, kiedy wróg widział, że szczytnych, gorących, idealnych wlotów polskiej duszy ni knutem, ni więzieniem podciąć nie zdoła, wziął się na sposoby: począł truć społeczeństwo przez zepsucie zmysłów. Dziś, na nowych drogach naszego narodowego życia, mieliżbyśmy my sami pełnić rolę katów wobec Ojczyzny, którą nam Bóg cudem powrócił?

Mieliżbyśmy my sami dokonywać dzieła zniszczenia, zamiast dzieła budowania? Bo nie ludźmy się: dusza zepsuta nawet nie pozna i nie zrozumie tych wielkich zadań, jakie jej przypadły w budowaniu Królestwa Bożego we wskrzeszonej Ojczyźnie.

Tam, gdzie panują zmysły, gdzie przewodzi żądza użycia, tam nie odnajdzie się nigdy ten święty ogień zapalu, wyrzeczania się i ofiary, jakiego wciąż domaga się od nas tworząca się i budująca Ojczyzna. „Izali z ostu rodzą się figi?“ — pyta Zbawiciel w Ewangelji.

Drzewo złe nie może rodzić owoców dobrych.

Czy sądzicie, że w społeczeństwie, w którym rządzi ciało i najlepiej ułożone finansowe budżety, zaspokoją kiedy nienasyconą chęć użycia? Żądza używania popycha do życia nad stan, a życie nad stan uboży i najbogatsze państwa.

Albo, czy tworzące się państwo wykrzesze u swych obywateli tyle energii i pracy, ile ich potrzeba, by sprostać wielkim zadaniom i by się ostać wobec konkurencji z zagranicą?

Przenigdy, bo w społeczeństwie, żadnym tylko uciech zmysłowych, wszelki wysiłek, a zwłaszcza wysiłek pracy, jest wstrętnym, a wydajność pracy, nie kierowana ani sumieniem, a tem mniej zamięłowaniem i tem mniej jeszcze względem na dobro państwa — jest przymusowym haraczem, z którego wyzwała się każdy, o ile się uda.

Przecież dochodzi dziś do tego, że nawet w drodze ustawodawczej tamę się u nas kładzie wolności pracowania a nawet ze smutkiem to stwierdzić należy, że wogóle wszelki wysiłek obywatelski nawet na rzecz państwa i Ojczyzny bywa paraliżowany obojętnością i lenistwem, które się chroni pod utartą niestety i wygodną formułką: Nie warto się przecież wysilać, bo i tak to na nic się nie zda.

I stąd tak potrzebne wielkie wysiłki zastępuje się u nas tylko wielkiem, ale bezpłodnym wyrzekaniem.

Czy w takich warunkach może być mowa o publicznej uczciwości i sprawiedliwości? Czy starczy Polsce sił na trudną konkurencję pracy z innymi państwami? Chęć używania chwytą za najtańszą pracę i za największe dochody — a gdy ich zdobyć nie może, ucieka się do fałszywej spekulacji, do przekupstwa i oszustwa. Wogóle żądza używania jest owem gniazdem jaszczurczem, z którego lęgnie się wszelkie zło, zagrażające rozwojowi, a nawet bytowi państwa i narodu. Pod wodzą tej rządzi kroczy cały legion tych różnych samolubstw, które szukają zawsze tylko swego, a nie tego, co jest Boga, Ojczyzny i państwa.

Czyż dziw, że w konflikcie pomiędzy interesem ogólnym, a interesem jednostki i grupy, interes państwa w społeczeństwie zmysłowem przegrywa, a odwieczna prywata wstaje z grobowców przeszłości, aby królować w nowej, wskrzeszonej Polsce.

I wglądnicie tylko, zagłębcie się w ustrój prawodawczy, w budżety państwowe, a zdumiejecie się, ile tam wszędzie śladów, czy to ducha partyjnego, czy klasowego, który się wynosi ponad wielki interes państwowy.

Nie potrzebujemy aż osobno mówić o tem, jak panoszący się duch sobkowstwa zagraża wprost samej przyszłości państwa. Tam, gdzie ciało przeważa nad duchem, są zagrożone same nawet podstawy ustroju państwowego i narodowego, bo te muszą się wspierać na sprawiedliwości, na miłości, na autorytecie, na zdrowym ustroju rodzinnym, na religii i Kościele. Tymczasem, jak mówi Paweł św.: „Człowiek zmysłowy nie rozumie, co jest z ducha Bożego“. Społeczeństwo, które utyli użyciem zmysłowem, nie ma wprost zrozumienia dla owych górnych wniosłych wewnętrznych zasad, położonych przez chrystjanizm jako podwaliny kultury i cywilizacji. I właśnie dla tego, że nie posiada dla nich zmysłu, tak lekkiem sercem pozbywa się tych świętości, lub tak lekkomyślnie nimi frymarczy.

Chandrye, trachrye x

Co więcej, te odwieczne zasady, nierozzerwalnie związane z rozwojem i bytem państwa, ciężą człowiekowi zmysłowemu, a więc i zmysłowemu społeczeństwu. bo jak mówi św. Paweł, iż „Ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału, a te rzeczy są sobie przeciwne“. (Gal. V, 17). I stąd powstaje w takich połowicznych społeczeństwach chęć wyzbycia się wyrzeczeń i ofiar, składanych na rzecz owych świętych zasad, a że nie chce ono doprowadzić do otwartej walki z tem, co jednak uważa za podstawę państwowego bytu, więc idzie na drogę kompromisów szkodliwych i zgubnych, któremi próbuje okupić sobie spokój sumienia wymówką, że i tyle wystarczy dla istnienia państwa. Z tego ducha kompromisowego korzystają ci właśnie, którzy otwarcie godzą w państwo i są wrogami Kościoła, religii i związanej z nią moralności, jak i zdrowego wychowania publicznego. Ci, nie widzą zorganizowanego przeciwko sobie oporu, owszem, wiedząc o tem, że ukryte sympatje zmysłowej duszy społecznej, głoszą śmiało i czelnie wywrotowe hasła, godzą otwarcie w podwaliny państwa i narzucają swój ustrój społeczny, a nawet swoje prawodawstwo.

Czyż stan, podobny długo utrzymać się może? Czy na długo może się ostać państwo i naród przy trwożliwej i niezdecydowanej postawie jednych, pozbawionych zasad a czelności w złem drugich? Z pewnością nie, a zwłaszcza dzisiaj nie.

Dziś widoczne to jest, jak nigdy, że świat podzielony pomiędzy dwa obozy: Królestwo Boże i Królestwo szatana.

Tam w Królestwie Bożem przechowuje się chrześcijańska kultura dzisiejszego świata, a w niej wszystkie pierwiastki ładu i ustroju, jak własność, jak rodzina, jak sprawiedliwość i miłość społeczna, jak autorytet.

Obóz drugi zwalcza już nietylko chrystjanizm, ale uderza w same podstawy zdrowego ustroju narodowego i państwowego, niszczy rodzinę, własność, wszelki autorytet, a ustrój społeczny opiera o walkę klas, o przemoc i o nienawiść. Rozgrywa się obecnie walka o losy chrześcijańskiej cywilizacji i kultury. W takim położeniu, dla wszelkiej połowiczności już więcej miejsca niema. Dziś rozbrzmiewa hasło: albo zachować się z Chrystusem i żyć, albo iść przeciw Niemu i zginąć. Światu nie pozostaje żaden wybór, jak tylko właśnie ten jeden: albo Bóg, rodzina, zdrowe, publiczne wychowanie, kultura i chrześcijańska cywilizacja, albo chaos, demagogja, komunizm, nihilizm.

A jeśli takie dwa obozy ścierają się w świecie ze sobą, to przede wszystkim w Polsce przyszłość jej zależy cała od zwycięstwa hasła, maksym Chrystusowych nad wszystkim, co jest ich osłabieniem lub zaprzeczeniem.

Wszelka półmglistość w pojęciach zasadniczych, wszelkie połowiczne kompromisy nie ostoja się nadal wobec czelności, bezwzględności propagandy i istnego spisku tych, którzy, godząc w rodzinę, religję ustrój społeczny, godzą temsamem w przyszłość narodu i Polski.

Daremnie próbowano by zamknąć oczy na te istotne problemy, z któremi wiąże się szczęście i rozwój narodu i państwa. Darmo próbowano by wielki, wspólny wysiłek społeczny zastąpić jakimiś ryzykownymi próbami, któreby miały z dziś na jutro przynieść narodowi i państwu ratunek i zbawienie. Dlatego i dzisiaj pytamy was słowy proroka:

„Dokądże to chromać będziecie na obie strony? Jeśli Pan jest Bogiem waszym, idźcie za Nin, a jeśli Baal, idźcie za nim“. (Ks. Król.: III, 18).

Dokądże w nieszczęnej połowiczności pozostawać będziecie? Dokądże igrać z sumieniem, moralnością, zasadami, Bogiem? Dokądże tych prób i poczynań, które spodziewają się rozwiązania najważniejszych problemów narodowych i państwowych od jakiegoś przypadkowego zbiegu okoliczności, od jakichś nadzwyczajnych zarządzeń, a nie szukają ich przedewszystkiem w uzdrowieniu i odrodzeniu moralnem narodu i w życiu wewnętrznem.

Orzecście więc i oświadcie się nareszcie, za kim iść chcecie? za Bogiem, czy za Baalem? za Chrystusem, czy za Antychrystem?

Biada, jeśli za Baalem i Antychrystem, bo jaki jest jego posiew to widzimy dziś w gorzkich i zatrutych owocach, jakie dojrzewają wśród narodów.

Biada nam wówczas, bo Bóg, który wszechmocną i miłosierną dłońią nas wskrzesił i na świeczniku narodów postawił, stanie przeciwko nam.

I cóż nam wtedy, choćby wszyscy byli za nami, skoro Pana naszego mieć będziemy przeciw sobie?

Któż tu nie zawtóruje pięknym słowom naszego pisarza, który mówi: „Ilekroć naród zapragnie walczyć z wolą Bożą przeciw prawdzie wiekuistej, zawsze jak w boju Tytanów, pada na twarz, zdruzgotany piorunem przed jej zwycięskim majestatem^{*)}“. Natomiast, gdy się nawrócimy do Pana, choćby wszystko przeciw nam było, trudności pokonamy i z ucisku wynijdziem zwycięscy.

Wtedy nie potrzebujemy się lękać niczego.

Trudny jest niezawodnie i bardzo ciężki obecny kryzys finansowy, ale bodaj, czy Bóg nie dopuszcza na nas to zło w wyższych zamiarach, by nas przymusić, abyśmy weszli na drogę pokuty i wyrzeczenia, na którą wejść nie chcemy — aby dotykając społeczeństwo w tem, co jest bardziej po ziemsku dotkliwie, ukazać mu braki i przeniecierstwa jego wewnętrzne i duchowe.

Ale zwycięży się ten kryzys w kraju tak ubogaconym przez Boga — i uzdrowią się finanse, skoro się uzdrowi dusza społeczeństwa. Krytyczną chwilę przechodzi Polska w polityce zagranicznej, ale i tu, im wyżej wzniesie się naród do poznania i pogłębienia misji, którą Bóg nań włożył, im bogatszą działalnością wewnętrzną, religijną i moralną przed narodami rozbrłyśnie, tem rychlej i skuteczniej znajdzie uznanie dla swoich usprawiedliwionych postulatów. Bóg we wszystkim będzie nadzieją naszą, ostoją i pomocą naszą.

A teraz, najmilsi, rzucamy raz jeszcze okiem wstecz, zbieramy w jedno nasze wskazania i wołamy wam: Skrzepcie, odnowcie i uświęćcie dusze wasze!

Jeśliśmy dotknęli bolesnych ran zepsucia, to nie poto ażeby was zniechęcić albo poniżyć, ale jedynie nato, by ukazawszy wrzód, umożliwić ratunek. Ufamy też wam, że stać was nato, by wedle słów Apostoła: „Złe zwyciężać dobrem“ (Rzym. 12. 21).

Wiemy jakie to bogactwo cnoty i poświęcenia odkrywały się zawsze w narodzie w ciężkich jego chwilach i przejściach. Nie wątpimy, że i dzi-

*) Kraszewski: „Dola i niedola“.

siaj one na dnie narodowej duszy są i odnajdą się we wszystkich warstwach społecznych. Ubolewaliśmy nad powodzią zepsucia. Jakie to ubolewanie nasze usprawiedliwione było i słuszne! Ale wiemy też, że są u nas i zastępy takie, którym cnota i doskonałość życiem są i żywiołem. Dotknęliśmy choroby ciężkiej sobkostwa w przeróżnych jego odmianach. Ale wiemy i o tem, że są legjony takich co się zdobędą i dzisiaj na najszczytniejsze wyrzeczenie i poświęcenie na ołtarzu Ojczyzny. Wskazywaliśmy i ostrzegaliśmy niewiasty i matrony przed śliską drogą, na na które je moda i świat wtrącają, ale wiemy o tem, ile to niewiast jest u nas, które gotowe są wskrzesić w swem życiu dawne idealne niewieście postacie. Ubolewaliśmy nad zepsuciem, które ogarnia w swe sidła naszą młodzież, ale sami widzimy ile zastępów jest młodzieży naszej spragnionych czystego szczytnego chrześcijańskiego ideału. Jest u nas wiele dobrego, tylko braknie zastępom dobrych ścisłego przewodniego celu skupienia się i zszeregowania pod sztandar Chrystusowy, ufności w siłę zasad, które wyznają, i moralnej odwagi. Wzywamy przeto wszystkich do takiego skupienia się pod sztandarem wiary, której fundamentem jest Chrystus. Spiknęli się wrogowie Polski i zamierzają się na jej osłabienie i pokurczenie przez propagandę syconą zagranicznym groszem różnych t. zw. narodowych kościołów i t. zw. badaczy Pisma św., i t. p. Nieraz nawet jawnie propaganda przeciw wierze i Kościołowi idzie ręką w rękę z propagandą antypaństwową. Tak ścisły bowiem jest związek pomiędzy tem wszystkim co godzi w Kościół a pomiędzy antypaństwową robotą. Można by rozszerzyć te przykłady na związki masonerii, kierowane zagraniczną ręką, które już dziś gdzieindziej jak i u nas są potępiane i ścigane jako antypaństwowa robota. Temu spiskowaniu przeciwko Chrystusowi i państwu opartemu o religijność, albo nieuświadomionych albo mętłą i fantastyczną przeróżnych teoflij i t. d. przeciwstawmy uświadomienie wiary opartej o Kościół. W Kościele jedynie odnajdziemy te czynniki nadprzyrodzone, które uświęcając duszę uświęcają i odradzają społeczeństwa i narody. Tu w Kościele wszelki autorytet ziemski jest wzmocniony i poparty przez autorytet nadprzyrodzony. Tu władza kojarzy się z indywidualną i społeczną wolnością. Tu sprawiedliwość idzie w parze z miłością. Tu zachowana i obroniona jest własność prywatna, która jednak uważana jest za włodarstwo dobrami ziemskimi przed Bogiem i społeczeństwem. Tu wychowanie publiczne zasilone jest źródłem łask Chrystusowych, które młodość przeprowadzają przez najcięższe pokusy zwycięsko. Tu rodzina ustrzeżona jest przed rozbiem i pokalaniem przez śluby.

Tu jedynie radykalizmowi złego przeciwstawi się radykalizm dobrego. Tu nihilizmowi, komunizmowi i wszelakim zaprzeczeniom władzy i ustroju przeciwstawiają się wszelkie zatwierdzenia nierozzerwalne, w obliczu zawarte Bożem. Tu jedynym słowem jest cały arsenał tych środków, jakie są warunkiem niezbędnym odrodzenia dusz i narodów. Szeregujemyż się więc wszędzie ku obronie wiary i obronie Kościoła. Wnikajmy zaś sami coraz głębiej i uświadamiajmy sobie zarówno jego nadprzyrodzony charakter jak i jego wpływ i misję. Brońmy tych podstaw kultury i cywilizacji, które broni Kościół i tak jak on je broni, stając się jego współpracownikami i współpomocnikami. A więc brońmy własności, brońmy charakteru religijnego, wychowania publicznego i domowego, brońmy nierozzerwalności węzła rodzinnego. Niech się tylko wytworzy silna i zwarta opinia katolic-

ka, niechaj się tylko zszereguje i stanie do obrony świętości ognisk rodzinnych i wychowania publicznego tylekroć czelnie dziś zagrożonego przez niewiarę i ateizm, a obaczmy jaką potęgą i jaką siłą jest w obozie katolickim, który walczy mężnie za prawdę i za świętości swoje. Niech się to stanie dzisiaj przede wszystkim, kiedy obóz przeciwny już układa i przygotowuje prawodawstwo zagrażające rodzinom zamierzonym wprowadzeniem ślubów cywilnych. Dzisiaj kiedy zło w innych dziedzinach stara się podejść dobrych i zwolna, ostrożnie, nieraz skrycie, ale systematycznie czyni swoje podkopy. Wkońcu wypowiedzmy otwartą walkę demoralizacji i zepsuciu. Wytwórzmy opinię czystą i zdrową, która niechaj będzie samosądem i trybunałem dla panoszącego się zła. Niechaj ta opinia domaga się, by prawo i administracja spełniły swój odowiązek, kładąc tamę literaturze, widowiskom, obrazom i obyczajom zepsutym. Niechaj ta sama opinia wytwarza pojęcia i ustala przekonania o konieczności pracy, niechaj występuje przeciwko zbytkom i życiu nad stan, niechaj przyucza do oszczędności i skromności nakazanej zarówno chrześcijańskim obyczajem jak i państwową koniecznością. Niepodobna nam w krótkim naszym jednym przemówieniu do was wyczerpać wszystkie wskazania, jakiebyśmy wam na serce położyć pragnęli, ale dopełnijcie je sobie sami, skoro się poczujecie do wielkiej powinności szerzenia królestwa Bożego i budowania go w Ojczyźnie i państwie, skoro królem i panem waszym uznacie z wiarą i miłością Chrystusa Jezusa.

W tym roku Ojciec św. ustanawia Święto Królestwa Chrystusowego. Jakże usprawiedliwionem jest to Święto zawsze, a jakże się szczególnie narzuca w naszych obecnych czasach, gdzie wszystkie trony się chwieją, a nawet wszystkie ustroje społeczne i polityczne są podminowane. W takiej to chwili wskazuje Papież na Chrystusa, jako na Króla królów.

W naszym narodowym i politycznym życiu to Święto Królestwa Chrystusowego nie jest Świętem nowem, obchodziła je bowiem Polska przez wieki w swych dziejach, a obchodziła nie w samych tylko kościołach, ale w życiu i w dziejowych wypadkach.

Idąc za wolą i wskazaniami Ojca św. i za tak wyraźną koniecznością dziejową, jaka się nam siłą narzuca w obecnym przełomie, obierzmy Chrystusa za Króla naszego, jako Jego poddani, zaprzysiężmy Mu i wiarę i miłość i oddanie się zupełne.

Hasłem naszym niechaj będzie: „Christus regnat, Christus vincit, Christus imperat.

Chrystus króluje, Chrystus zwycięża, Chrystus rozkazuje.

Dan w Warszawie, dnia 5-go marca 1926 r.

Kardynał *Aleksander Kakowski*.

Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski, obrz. orm.

Adam Sapieha, Książę-Arcybiskup Metropolita Krakowski.

Bolesław Twardowski, Arcybiskup Metropolita Lwowski, obrz. łac..

Anatol Nowak, Biskup Przemyślski, obrz. łac..

Leon Wałęga, Biskup Tarnowski.

Stanisław Zdzitowiecki, Biskup Włocławski.

Antoni Julian Nowowiejski, Biskup Płocki.

Marjan Ryx, Biskup Sandomierski.

Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki.
Zygmunt Łosiński, Biskup Piński.
Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski.
Stanisław Gall, Biskup Wojsk Polskich, Sufragan Warszawski.
Wincenty Tymieniecki, Biskup Łódzki.
Romuald Jałbrzykowski, Biskup Łomżyński.
August Hlond, Biskup Śląski.
Teodor Kubina, Biskup Częstochowski.
Karól Fischer, Biskup Sufragan Przemyski.
Jakób Klunder, Biskup Sufragan Chełmiński.
Władysław Krynicki, Biskup Sufragan Włocławski.
Paweł Kubicki, Biskup Sufragan Sandomierski.
Adolf Józef Jełowicki, Biskup Sufragan Lubelski.
Stanisław Łukomski, Biskup Wik. Kapitulny Archidiecezji Poznańskiej.
Kazimierz Michalkiewicz, Biskup Wikariusz Kapitulny Archidiecezji Wileńskiej.
Antoni Laubitz, Biskup Wikar. Kapitulny Archidiecezji Gnieźnieńskiej.
Władysław Szcześniak, Biskup Sufragan Warszawski.
Stanisław Okoniewski, Biskup Nominat Koadjutor Chełmiński.

Zygmunt Łosiński

z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski

BISKUP PIŃSKI

Czcigodnym Kapłanom i Wiernemu Ludowi Diecezji

Pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Diecezja nasza posiada, Bracia Najmilsi, wielki skarb mianowicie *Janów Poleski w pobliżu Pińska*. Miasteczko to malutkie i zewnętrznie niczem się nie wyróżniające, ale jest ono miejscem strasznego męczeństwa błog. Jędrzeja Boboli, zabitego okrutnie w 1657 r. zato, że wiarę katolicką wyznawał i szerzył. Bł. Jędrzej jest czczony szeroko po wszystkich ziemiach teraźniejszej i przedrozbiorowej Polski i nie tylko przez katolików, lecz niemniej też przez prawosławnych. Jest On przyrodzonym patronem całej ojczyzny naszej, a w sposób szczególniejszy Polesia. To też prosilem Ojca św., aby raczył uroczyście nadać Mu tytuł Patrona Diecezji naszej, właśnie (w znacznej swej części) poleskiej. Jeszcze odpowieździ z Rzymu nie otrzymałem, ale od niej niezależnie powinniśmy otaczać czcią miejsce cierpienia i śmierci naszego Męczennika i obchodzić uroczyście rocznicę tej śmierci, t. j. dzień 16 maja. Aby nie utrudniać obchodu, rocznicę tę będziemy świętowali stale w niedzielę.

Otóż zapraszam raz na zawsze na pierwszą niedzielę po 15 maja do Janowa wszystkich diecezjan, a także i obcych Gości, ktokolwiek będzie mógł tam przyjechać. Będziemy się starali jak najwięcej uroczyście

przydać nabożeństwu dnia tego. W tym roku będzie niedziela po Wniebowstąpieniu Pańskim i właśnie w sam dzień 16 maja. Już w poprzedzający piątek i sobotę będą tam księża miewali nauki i udzielali świętych sakramentów. Ktokolwiek przybędzie tam dla spowiedzi i komunji św. i odmówi pacierze, które będą ogłoszone, ten uczyni przez to zadość warunkom niezbędnym dla pozyskania odpustu jubileuszowego.

Proszę Czcigodnych Braci Kapłanów o danie wiernym objaśnień bliższych, dotyczących uraczystości bł. Jędrzeja i o organizowanie pielgrzymek zbiorowych.

Ufajmy, że wzmożenie i rozszerzenie nabożeństwa do św. Patrona pozyszcze wiele łask Bożych tak nam wszystkim i Ojczyźnie naszej potrzebnych.

Dan w Pińsku, dn. 8.IV. 1926 r.

† Zygmunt Bp.

WIKARJUSZ KAPITULNY
WILEŃSKI

№ 1537.

Do

PWielebnych Księży Dziekanów.

Niezmiernie cieszę się, że ogół duchowieństwa zainteresował się sprawą akcji nad młodzieżą pozaszkolną, jak to widać z raportów PWielebnych Ks. Ks. Dziekanów.

Celem przyspieszenia realizacji omawianych spraw i nadania im jednolitego kierunku Związek Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej urzęduje w niektórych punktach Archidiecezji Zjazdy kulturalno-społeczne przy udziale prelegentów z Poznania. Narazie projektowane są takie Zjazdy w Wilnie 15 i 16 czerwca, Grodnie 17 i 18 czerwca i Lidzie 8 i 9 czerwca b. r.

Nadto odbędą się Zjazdy Młodzieży w Białymstoku 6 i 7 czerwca, w Wilnie 13 i 14 czerwca i Grodnie 19 i 20 czerwca b. r.

Mając na względzie doniosłość tych Zjazdów dla dobra sprawy, polecam Ks. Dziekanom:

- 1) W miarę możliwości okazać pomoc w organizowaniu Zjazdów.
- 2) Zachęcić współdekanalnych Księży, by zechcieli wziąć w nich jak najliczniejszy czynny udział sami oraz zachęcili do tego inteligentnych parafjan (nauczycielstwo, ziemiaństwo, urzędników i t. p.).
- 3) Polecić Ks. Ks. Proboszczom, by w porozumieniu się z PWielebnym Ks. Dziekanem wypełnili ankietę i przesłali ją do Kurji najpóźniej do 15 maja b. r.
- 4) Polecić Ks. Ks. Proboszczom, by na Zjazdy młodzieży przysłali w miarę możliwości większą ilość zorganizowanej, lub mającej się zorganizować młodzieży.

W sprawach technicznych, związanych ze Zjazdem, proszę zwracać się do Sekretariatu Związku, który mieści się przy ul. Zamkowej 4.

O wykonaniu powyższego PWielebni XX. Dziekani zechcą nadesłać sprawozdanie do Kurji do dn. 15 maja b. r.

Wilno, dn. 15.IV.26.

† Kazimierz,
Biskup Sufragan Wileński
Wikariusz Kapitulny.

Warszawa, dnia 25 lutego 1926 r

Ekscelencjo,

Najdostojniejszy Księżu Biskupie!

Listem niniejszym ośmielam się przedłożyć Waszej Ekscelencji sprawę, która, jak ufam, znajdzie u Waszej Ekscelencji nie tylko uznanie i łaskawe poparcie, ale i żywy współdział.

Dnia 31 grudnia b. r. ubiega 200 lat od kanonizacji świętych młodzieniaszków Stanisława Kostki i Alojzego Gonzagi. Jaki wpływ może mieć na podniesienie ducha religijnego naszej młodzieży taka uroczystość dobrze obmyślana, harmonijnie zorganizowana i konsekwentnie przeprowadzona, widocznym jest choćby z dorocznych skutków uroczystości obchodzonego w Polsce święta Patrona naszej młodzieży Św. Stanisława Kostki.

Z niniejszym listem ośmielam się doręczyć Waszej Ekscelencji nadesłany mi w tym celu list komitetu rzymskiego dla obchodu rocznicy kanonizacji Św. Alojzego Gonzagi. Komitet rzymski zajmuje się głównie obchodem kanonizacji Św. Alojzego, jako Patrona młodzieży, czcząc go w całym Kościele, Mszą św. i pacierzami kapłańskimi. U nas w Polsce obchód kanonizacji Św. Stanisława Kostki nie tylko związać powinniśmy i postawić w jednym rzędzie z obchodem Św. Alojzego, ale jak z natury samej rzeczy wynika, na czoło obchodu wysunąć naszego Św. Młodzieniaszka.

Owszem uważałbym obecną chwilę jubileuszu kanonizacji Św. Stanisława za nader sposobną do wyjednania u Stolicy św. rozciągnięcia święta Stanisława Kostki na cały świat katolicki. Cóż może być dla nas bardziej pożądanego, co dla Ojczyzny bardziej chlubnego, co dla młodzieży całego katolickiego świata korzystniejszego, jak rozgłosić i rozgłaszać ustawicznie wszędzie i wszystkim chwałę i wzór anielskiego naszego Młodzieniaszka?— Wobec tego ufam, że Wasza Ekscelencja, porozumiawszy się w tej sprawie przy pierwszej sposobności z innymi Najprzew. Księżmi Biskupami, raczy łaskawie i od siebie wysłać do Stolicy św. odpowiednią suplikę.

Programu szczegółowego ani planu uroczystości jubileuszowych tego rocznych, które skoncentrują się pod koniec grudnia b. r., narazie nie przesyłam, bo jeszcze się w sprawie tego programu nie wypowiedział w całości i szczegółowo komitet rzymski. Skoro to nastąpi, pozwolę sobie projekt dokładniejszy przedłożyć najpokorniej Waszej Ekscelencji, by przez wzajemne porozumienie, uzgodnienie możliwie największe programów

i zharmonizowanie w całej Polsce działalności uczynić obchód cały jak najwspanialszym i najowocniejszym.

Narazie pragnąłem o tych uroczystościach zawiadomić Waszą Ekscelencję, by dla nich niejako grunt przygotować i Waszej Ekscelencji łaskawe poparcie dla przyszłej akcji uzyskać.

Całuję ręce Waszej Ekscelencji i proszę pokornie o arcybiskupskie błogosławieństwo.

Waszej Ekscelencji

Sługa w Chr. najniższy
Ks. Stanisław Sopuch T. J.

G Ł Ó W N Y
KOMITET ROCZNICY
Św. Stanisława Kostki
i Zjazdu Katolickiego
w Warszawie.

L. p. 46.

Ekscelencjo,

Dostojny Arcybiskupie!

Na ostatnim Zjeździe Arcybiskupstwa naszego kraju zapadły między innymi dwie jednogłośnie uchwały: pierwsza, — której wyrazem był wspólny list Episkopatu przeciw antycheścijańskim projektom małżeńskiego, i druga, — postanawiająca obchodzić 200-tną rocznicę kanonizacji Św. Stanisława Kostki w całej Polsce.

Powyższe uchwały były dla nas drogowskazem i nakazem do stworzenia w stolicy kraju Głównego Komitetu rocznicy Św. Stanisława Kostki i Zjazdu Katolickiego w Warszawie, którego wyłącznym tematem byłaby sprawa odrodzenia rodziny i związana z nią obrona katolickiego prawa małżeńskiego.

Komitet ten powstał z polecenia J. E. Ks. Kardynała Kakowskiego, pod którego protektorat Komitet Rzymski rocznicy Św. Stanisława Kostki — obchód tej w Polsce oddał.

Przystępując do organizowania Komitetu dla przeprowadzenia powyższych spraw, nie działaliśmy pod chwilowym impulsem religijnej rocznicy i nie zamierzaliśmy zadowolić się pomyślnym przebiegiem zamierzonych uroczystości. Akcja nasza bierze swój początek w głębokim odczuciu trudnych warunków, w jakich znalazło się obecnie polskie społeczeństwo i państwo, i jako taka łączy się z szeregiem tych przedsięwzięć, które zmierzają do zapewnienia temuż społeczeństwu i państwu jaśniejszej przyszłości.

Usilna troska o katolickie odrodzenie rodziny i o katolickie wychowanie młodzieży — to troska o fundament społecznego zdrowia. Ta troska każe nam dążyć do tego, aby przedsięwzięcie nasze objęło cały kraj, by w każdej Diecezji powstał Komitet Diecezjalny, z którym moglibyśmy pozostać w kontakcie i wzajemnej współpracy.

Oto gorąca i ufna prośba, którą ośmielamy się przedstawić Ekscelencji. Prosimy, by Ekscelencja raczył zaaprobować nasz zamiar i powierzyć

misję stworzenia takiego Komitetu Diecezjalnego któremuś z kapłanów lub katolickich działaczy świeckich. Po stworzeniu Komitetu Diecezjalnego przyszlaby kolej na komitety dekanalne i parafjalne.

Komitety takie i braterska łączność między nimi miałyby szczególniejsze znaczenie dla powszechności i trwałości naszego przedsięwzięcia. Zwłaszcza, w sprawie odrodzenia rodziny katolickiej i zorganizowania samoobrony społecznej przeciw radykalnym zakusom komisji kodyfikacyjnej co do prawa małżeńskiego, znaczenie to byłoby pierwszorzędne. Jeżeli akcja samoobronna ma objąć wszystkie parafje, to muszą być komitety któreby się zajęły propagandą tej akcji, któreby dostarczały źródeł informacyjnych i zbierały arkusze z protestującemi podpisami; musi przedewszystkiem istnieć Komitet taki w stolicy, któryby służył informacjami i na którego ręce protesty te napływałyby, a który miałby obowiązek dostawić je na kompetentne forum.

Prośbę tę z tem większą ufnością przedkładamy Ekszelencji, że już jesteśmy w takim kontakcie z niektórymi Diecezjami.

Na łaskawą decyzję Ekszelencji czekając, łączymy najoddańsze wyrazy synowskiej czci.

Sekretarz Generalny
X. Jan Pawelski.

Warszawa dnia 11 kwietnia 1926 r.
Miodowa 17 m. 12.

Prezes Komitetu
Władysław Glinka.

Wilno, dnia 19-IV. 1926 roku.

Do
Przewielebnego Księdza Kanonika Stanisława Miłkowskiego, Proboszcza par. św. Jana

w Wilnie.

Przesyłając przy niniejszym odpis pisma Głównego Komitetu Rocznicy Św. Stanisława Kostki i Zjazdu Katolickiego w Warszawie, polecamy PWKs. Kanonikowi zająć się utworzeniem Komitetu Archidiecezjalnego w myśl załączonej odezwy.

(—) † *Kazimierz,*
Biskup Sufragan Wileński
Wikariusz Kapitulny.

Przypomina się WWKsiężom przepisy, dotyczące postępowania przy binacjach. Kapłan, mający odprawiać drugą Mszę św., po spożyciu Krwi Przenajśw., podczas pierwszej Mszy św. nie spożywa puryfikacji ani ablucji, lecz odmawia „Quod ore sumpsimus”, trzymając ręce złożone, poczem umywa palce nad innym kielichem lub vasculum, mówiąc „Corpus tuum” etc. Ablucję zaś spożywa albo przy następnej Mszy św., albo wylewa do sacrarium. Przy ubieraniu kielicha nie wyciera go ani składa korporału,

lacz pozostawiając kielich na korporale, przykrywa go puryfikaterzem (cf. rubr. Mszału—wyd. nowe), pateną i palką, poczem okrywa welonem i przykrywa bursą. Jeżeli następna Msza św. ma być odprawiona po dłuższej przerwie, to kielich albo się zostawia na ołtarzu, albo wolno go umieścić w tabernaculum. Gdy druga Msza św. ma być odprawiona w innym, odległym kościele, wolno użyć do następnej Mszy św. innego kielicha. Jeżeli zaś kapłan ma zabrać ze sobą kielich, którego używał podczas pierwszej Mszy św., wówczas po ostatniej ewangelji odkrywa kielich, spożywa ponownie i starannie krople Krwi Przenajśw., które po pierwszym spożyciu pozostały w kielichu i spłynęły na dno kielicha, nalewa do kielicha tyle wody, ile było wina podczas konsekracji, ruchem wirowym obraca kielich, by dokładnie opłukać i następnie do zawczasu przygotowanego vasculum wylewa puryfikację tą stroną, z której spożywał Krew Przenajśw. Kielich wyciera puryfikaterzem i ubiera, jak zwykle. Po zdjęciu paramentów mszalnych wodę puryfikacyjną albo przechowa, aby spożyć podczas Mszy św. w dniu następnym, albo wylewa do sacrarium (cf. S. R. C. 11 Martii 1858 n. 3068 et app. Rit. Rom. tit. „De Sacr. Euch.“)

Składki ubezpieczenia od ognia. Kościół pokrywa składki ubezpieczeniowe od ognia. W budżecie każdej parafji, zatwierdzanym co rok przez Ordynariusza, powinna być pozycja ubezpieczeniowa od ognia kościoła i budynków kościelnych. składka ta będzie pokryta albo z ofiar, na tace zbieranych, albo, gdyby to nie wystarczało, rada parafjalna uczyni rozkład pomiędzy parafjanami, a władze państwowe dopomogą do ściągnięcia tej sumy.

Konstatuje się wielką potrzebę i pożytek *domów emerytalnych* dla duchowieństwa, a choćby jednego zbudowanego spólnymi siłami w Zakopanem. Zjazd Biskupów w zupełności to podziela i popierać będzie.

Bez pozwolenia Stolicy Apostolskiej nie wolno w kościele urządzać *tablic i pomników*.

Zabrania się duchowieństwu *uczęszczanie do teatrów, kinematografów i iluzjonów*, z wyjątkiem przedstawień urzędowych, amatorskich i szkolnych. W Warszawie rozporządzenie to obowiązuje pod karą suspensy ipso facto wszystkich bez wyjątku kapłanów miejscowych i przyjezdnych.

Opłaty do Kas Chorych za służbę Kościelną. Należy, aby proboszczowie płacili za służbą kościelną do Kas Chorych, a nie dozory kościelne, gdyż wtedy mogłyby one tę służbę najmować i zwalniać.

ROZPORZĄDZENIE

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

z dnia 1 marca 1926 r.

wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie wynagrodzenia duszpasterzy za udzielenie nauki religii w publicznych szkołach powszechnych.

Na podstawie artykułu 7 ustawy z dnia 22 grudnia 1925 r. o środkach zapewnienia równowagi budżetowej (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 129, poz. 918) w porozumieniu z Ministrem Skarbu zarządzam, co następuje:

§ 1. Wynagrodzenie duszpasterzy (proboszczów, wikariuszów) za udzielanie nauki religii w publicznych szkołach powszechnych ustala się na 60 (sześćdziesiąt) złotych rocznie za 1 godzinę nauki w tygodniu.

§ 2. Wynagrodzenie to płatne jest zdołu w 10 równych ratach. Wymierza je Kurator Okręgu Szkolnego, na podstawie wniosku Inspektora Szkolnego, opartego na zatwierdzonym przezeń rozkładzie zajęć.

§ 3. Za godziny lekcyjne, opuszczone przez duszpasterza bez usprawiedliwionego powodu, Kuratorjum potrąca duszpasterzowi przy najbliższej wypłacie 1. 50 zł. (jeden złoty pięćdziesiąt groszy) za każdą opuszczoną godzinę nauki.

Opuszczenie godzin nauki z powodu choroby duszpasterza, trwającej nie dłużej niż miesiąc, nie stanowi podstawy dla dokonania potrącenia, o którym mowa w ustępie pierwszym niniejszego paragrafu.

Jeżeli natomiast duszpasterz opuści naukę z powodu choroby trwającej nieprzerwanie dłużej niż miesiąc, należy dokonać potrącenia, o którym mowa w ustępie pierwszym niniejszego paragrafu, za opuszczone godziny nauki w drugim i następnych miesiącach choroby.

§ 4. Za usprawiedliwioną uważa się nieobecność duszpasterza na lekcji, spowodowaną eksportacją zwłok lub wyjazdem do chorego.

§ 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z ważnością od dnia 1 stycznia 1926 r.

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego

(—) *St. Grabski.*

Minister Skarbu

(—) *J. Dziechowski.*

MINISTERSTWO

WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZ.

Warszawa

Dn. 10 kwietnia 1926 roku.

Nr VI/C. I. 9016/25.

W sprawie leczenia osób duchownych
na koszt Państwa.

Do

Kurji Arcybiskupiej

w Wilnie.

Celem posiadania dokładnej ewidencji osób duchownych, odbywających kurację w szpitalach komunalnych na koszt Państwa, Ministerstwo za-

żądało od Magistratu m. st. Warszawy przedstawienie wykazu wymienionych osób.

Z nadesłanego przez Magistrat m. st. Warszawy wykazu okazało się, iż pewna kategoria osób duchownych, która przebywała lub przebywa w szpitalach komunalnych przyjęta była bez dowodów, inna zaś na mocy zaświadczeń, wydawanych przez władze duchowne, pewna ilość na mocy odezwo tych władz i zresztą ostatnia kategoria a mianowicie księży prefekci, na podstawie legitymacji wystawionych przez Kuratora.

Stwierdzając taki stan rzeczy w dziedzinie, w której wydatki pokrywane są ze Skarbu Państwa, Ministerstwo uważa za konieczne ustalenie pewnego trybu postępowania, któryby uzależnił przyjmowanie na koszt Państwa chorych osób duchownych do szpitali zarówno komunalnych jak i państwowych 1) od umotywanego w każdym poszczególnym wypadku wniosku władz duchownych i 2) od poprzedniego porozumienia się tych władz w każdym wypadku z Ministerstwem W. R. i O. P.

Powyższy tryb postępowania uniemożliwiłby kurację na koszt Państwa osób, za które wymienione władze mogłyby nie brać odpowiedzialności i których sprawy nie chciały popierać, pozatem zaś ułatwi Ministerstwu kontrolowanie, czy omawiane wydatki na cele szpitalne są ponoszone przez Skarb Państwa racjonalnie, oraz czy przeznaczone na ten cel kredyty wystarczą na pokrywanie zobowiązań, któreby Ministerstwo zaciągało wobec organów szpitalnych, wyrażając swą zgodę na umieszczenie poszczególnych osób duchownych do szpitala na koszt państwa. Ostatni z przytoczonych względów zmusza Ministerstwo do zaznaczenia, iż kredyty na kurację duchowieństwa czerpane są z funduszków, przewidzianych w dz. VII Zał. A do Konkordatu. Z funduszu tego, wynoszącego 45,500 zł. Ministerstwo musi pokrywać oprócz kosztów szpitalnych również szereg innych wydatków wyznaniowych, na cele przeto kuracyjne w całym Państwie może być przeznaczona z wymienionej sumy w przybliżeniu 25,000 zł. rocznie. Wobec możliwości dysponowania przez Ministerstwo na cele szpitalne tak ograniczonymi kredytami, winno być zrozumiałe, dlaczego przy zasadniczo przychylnym zawsze traktowaniu wniosków władz zainteresowanych, praktycznie Ministerstwo zmuszone jednak będzie przy rozpatrywaniu oraz uwzględnianiu tych wniosków stosować wielką oględność, aby nie przekroczyć granic możliwych wydatków.

Wykonanie powyższych zasad konkretnie przedstawia się w sposób następujący:

1) W każdym poszczególnym wypadku, gdy zajdzie konieczność odbicia przez osoby duchowne kuracji w szpitalach komunalnych lub państwowych na koszt Państwa, władze duchowne przed wysłaniem ich na kurację wystąpią do Ministerstwa W. R. i O. P. z wnioskiem co do konieczności przeprowadzenia przez chorą osobę duchowną kuracji, wskazany będzie szpital i przewidywany czas pobytu w nim. Wnioski winny być zaopatrzone w orzeczenia lekarskie.

Wszystkie wnioski, odpowiadające powyższym wymaganiom, Ministerstwo będzie traktowało jako nagłe.

2) W wypadkach, niecierpiących zwłoki i nakazujących natychmiastowe udanie się chorych na kurację, może być w drodze wyjątku dopuszczalne wysyłanie ich do szpitali bez uprzedniego porozumienia się z Minister-

stwem. Winno ono być wszakże jednocześnie o tem powiadomione oraz poinformowane o szczegółach, jak wyżej przy wnioskach.

3) W wypadkach normalnych, przewidzianych wyżej w p. I, Ministerstwo będzie powiadamiało Kurję o swej decyzji, odpis jej zaś wysyłało do tego szpitala lub zakładu, który wymieniony będzie we wniosku. W omawianych wypadkach osoby duchowne będą przyjmowane do szpitali etc. na podstawie zarówno posiadanych przez nie powiadomień Ministerstwa, jak i przedstawionych przez osoby zainteresowane pism Ministerstwa do Kurji (lub ich kopji, uwierzytelnionych przez Kurję), oraz odezwy władz duchownych do szpitali w sprawie przyjęcia danej osoby na kurację. Chorzy winien pozbawić posiadać wystawiony przez swą władzę dowód osobisty.

4) W wypadkach nagłych (cf. p. 2) władze duchowne w odezwach swych do szpitali winny powoływać się, celem usprawiedliwienia braku decyzji Ministerstwa, na p. 2 niniejszego okólnika oraz wedle możności dołączać orzeczenie lekarskie.

5) Gdy sprawa dotyczy osoby zakonnej, tryb postępowania pozostaje jednakowy, z tą jedynie różnicą, że władzą porozumiewającą się z Ministerstwem oraz ze szpitalem może być zarówno władza diecezjalna jak i zakonna lub klaszorna.

6) Przepisy powyższe nie dotyczą udzielania pomocy lekarskiej etatowym prefektom publicznych szkół powszechnych, preparand nauczycielskich, szkół ćwiczeń, seminarjów nauczycielskich i szkół średnich ogólnokształcących ponieważ do nich mają zastosowane przepisy, zawarte w rozporządzeniach Rady Ministrów z dn. 2 lipca 1924 r. o państwowej pomocy lekarskiej dla funkcjonariuszów państwowych, sędziów i prokuratorów, ich rodzin oraz emerytów (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 725).

O sprawie, poruszonej w p. 5, zechce Kurja powiadomić władze zakonne, znajdujące się na terenie diecezji.

Odpis powyższego okólnika przesyła się Magistratowi m. st. Warszawy oraz Kuratorjum Okręgów szkolnych w b. zaborze ros.

M i n i s t e r

(—) *St. Grabski.*

CZCIGODNI BRACIA KAPŁANI!

Podstawą naszego utrzymania są Dworki dochodowe dla kuracjuszków, noszące nazwy: Pod Orłem, Romana duża, Romana mała.

Prosimy o poparcie! Nadają się one przede wszystkim dla duchowieństwa. Niemniej z całym spokojem mogą być polecane skromniejszych wymagań obywatelstwu i zamożniejszej sferze miejskiej.

Stół czysty, zdrowy, smaczny i obfity. Wszystko prowadzone pod kierownictwem Sióstr Mniejszych od Niep. Serca Marij. Pozycja najwyższa, której powódź nie dotknęła, a więc najsuchsza i najzdrowsza. Położenie wyjątkowo dogodne — centralne. Tuż kościół. O parę kroków wszystkie 4 gmachy łazienek, dyrekcja, kasa, Komisja zdrojowa, redakcja, filja poczty, telefon, kino i jedna wypożyczalnia książek. Niedaleczko następne 3 wypożyczalnie i księgarnie, również 2 apteki i 3 składy apteczne, wszystkie 3 parki: zdrojowy, sosnowy i tętniowy, tak, że w willi słyhać nawet muzykę. W odległości 10 cio minutowego spaceru teatr i stacja

kolei. Ceny b. umiarkowane. Sezon od 1 maja do 1 listopada. Dozorca naszego zakładu z napisem i znakiem orła na wszystkich pociągach. W razie nieobecności, wystarczy wziąć posłańca do ręcznej walizy, kto słabszy—dorożkę. Bagaż większy odbierze później nasza służba. Częściowo jest i pościel. Ostrzegamy przed pośrednikami i wyzyskującymi obydwie strony.

Z wysoką czcią
KSĘŻA EMERYCI

Diecezji Włocławskiej czyli Kujawsko-Kal.
W Ciechocinku.

N O M I N A C J E .

Ks. Bolesław Moczulski, proboszcz w Ejszyszkach, mianowany Dziekanem Raduńskim dn. 22.IV 1926. Nr. 1653. Ks. Dulko Aleksander naznaczony na administratora parafji w Bujwidzach Nr. 972 dn. 25.II. 1926 Ks. Hryniewski Leon mianowany prefektem do szkoły Rzemieślniczej Doksztalczącej w Wilnie. Nr. 1053 dn. 2 III. 1926. Ks. Iwańczyk Longin z Szyłan naznaczony na administratora parafji w Mołodecznie. Nr. 1120 dn. 9.III.1926. Ks. Kozak Jan naznaczony na cenzora ksiązek (c. 1393). Ks. Jan Kuźmiński, proboszcz w Naczy, zwolniony od obowiązków Dziekana Raduńskiego dn. 22.IV. 1926. Nr. 1653. Ks. Miłkowski Stanisław, Kanonik, mianowany proboszczem kościoła Św. Jana w Wilnie. Nr. 937 dn. 22.II. 1926. Ks. Mościcki Aleksander naznaczony na kapelana „Dobroczynności Wileńskiej“ i na rektora kościoła Św. Józefa Oblubieńca w Wilnie. Nr. 520 dn 1.II. 1926. Ks. Pieszko Dominik z Koleśnik został przeniesiony na wikariusza do Hoduciszek. Nr. 1125 dn. 9 III 1926. Ks. Rodziewicz Leonard mianowany Vice-Diekanem na powiat Wileński. 1123 9 III. 1926. Ks. Romecki Adolf naznaczony na administratora parafji Szyłany z Mołodeczna. Nr. 1120 dn. 9.III. 1926. Ks. Siekierko Zygmunt (Arch. Mohyłowskiej) naznaczony na rektora kościoła w Żyrowicach i na prefekta Rolniczej szkoły tamże. Nr. 957 23.II. 1926. Ks. Staszelis Stanisław—z wikariusza w Zdzieciole na filjalistę do Olan. Nr. 1234 dn. 19.III. 1926. Ks. Szolkowski Józef naznacz. na admin. par. w Korkożyszkach. Nr. 972 dn. 25.II. 1926. Ks. Szyksznel Witold (Archid. Mohyłowskiej) naznaczony na prokuratora do Seminarjum Duchownego. Nr. 966 dn 24 II. 1926. Ks. Żejdis Zygmunt z Naczy przeniesiony do Koleśnik na wikariusza. Nr. 1125 dn. 9.III. 1926.

Sekretarjat Jen. Zw. Stow. Młodz. w Wilnie, celem ujednostajnienia pracy wśród młodzieży pozaszkolnej i zaznajomienia z tą pracą szerszych warstw społeczeństwa, wydaje co miesiąc okólnik, który zawiera szereg wskazówek organizacyjnych i informuje o ruchu młodzieży pozaszkolnej na terenie archidiecezji Wileńskiej. Prenumerata za pierwsze półrocze wynosi 1 złoty.

Równocześnie Sekretarjat powiadamia, że posiada Składnicę Związkową z szeregiem najnowszych wydawnictw dla młodzieży pozaszkolnej oraz wydawnictw o pracy duszpasterskiej wśród tejże młodzieży.

Ukazał się w druku nowy podręcznik „Etyki katolickiej“ Ks. Dra Józefa Lubelskiego, Kanonika Katedralnego w Tarnowie. Wprowadzenie urzędowe podręcznika do szkół średnich będzie zależało od aprobaty ministerjalnej. Jeżeli ze względu na większą objętość książki podręcznik nie zostanie polecony do użytku uczni, zasługuje zewszecmiar na gorące polecenie go XX Prefektom, jako sumienna praca autora, znanego moralisty. Cena podręcznika zł. 4.

DZIEŃ BIERZMOWANIA

Bierzmowanym na drogę życia poświęca Ks. Adolf Kardynał Bertram, Ksiądz-Biskup Wrocławski. Przełożył Ks. Franciszek Ruciński. Mała 12^a (VIII i 166 str.) W oprawie kartonowej M 5.—

Dla każdego chrześcijanina stają się łaski Bierzmowania źródłem oświecenia i mocy duchowej na całe życie. Niestety nie wszyscy mają dostateczne pojęcie o znaczeniu tego sakramentu i nie umieją z tych darów korzystać w późniejszym życiu.

Duszpasterz ma przygotować wiernych do godnego przyjęcia sakramentu i ma im wskazać sposób, w jaki trzeba korzystać z łask Ducha świętego. Oba zadania ma wypełnić niniejsza książeczka. Oto cała treść 21 rozdziałów jej.

W niej dana jest ojcom i matkom chrzestnym sposobność spełnienia obowiązku wobec duchowych dzieci swoich. Skoro obdarzą ich dziełkiem tem, dają im do ręki przewodnika na całą wędrówkę życiową.

Nauki biskupa i duszpasterza, które mają utkwąć w sercach młodzieży, zbiera to dziełko, aby je uczynić własnością stałą tych, którzy sakrament Bierzmowania przyjęli.

Oby słowa te znalazły drogę do młodych serc!

Dostojny autor pisał książeczkę swą w pierwszym rzędzie dla swoich diecezjan, ale myśli i nauki zawarte w niej są równe przeznaczone dla wszystkich katolików, to też „Dzień Bierzmowania“ winien znaleźć jak najszersze rozpowszechnienie.

Z KURJI METROPOLITALNEJ WILEŃSKIEJ.

Wilno, dn. 26 kwietnia 1926 r., № 1690.

X. LUCJAN CHALECKI,
Kancierz Kurji.
